



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

gdań'ski

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SZTANDAR MŁODYCH

A

00-687 Warszawa, ul. Wspólna 81 C

Nr z dn.
1 6 3 2 2 - 2 4 - 08 - 86

Komu baśnie...?

O tym, że August Strindberg uprawiał wiele gatunków literackich i że sztuki dramatyczne zajmowały miejsce najpierwsze w całej jego twórczości — wiemy doskonale. Tak jak wiemy dobrze, iż w większości swoich dramatów psychologicznych zajmował się głównie (i obsesjonalnie) problemem „walki płci, przyrodzonej nienawiści mężczyzny i kobiety, którą podnosił do wyżyn demonizmu”. Wiemy też, że od czasu do czasu bywał aktorem. Ale o tym, że napisał kilka bajek (bodajże dwie) dla dzieci — nie każdy wie.

Jedną z nich jest „Biały Łabędź”. Tę baśń dramatyczną napisał Strindberg dla dwóch bardzo bliskich sobie osób: córki Anne Marie i żony Harriet Bosse — aktorki. Widzimy tutaj silny wpływ Maeterlincka (zwłaszcza poprzez baśniowość i fantastykę).

Jest to opowieść o miłości („z przeszkodami”) dwojga młodych ludzi: ona (Stawomira Kozieniec), księżniczka o imieniu Biały Łabędź — czysta, szlachetna, i on (Krzysztof Matuszowski), Młody Król — dobry, łagodny. Po śmierci matki ojciec księżniczki ponownie się ożenił i odtąd Biały Łabędź pozostaje pod okrutną „opieką” złej Macochy-Czarownicy (Wanda Neumann). Dawno temu ojciec postanowił, że zostanie ona oddana za żonę Młodymu

Strindberg na zasadzie kontrastu zbudował postaci swojej baśni. Biały Łabędź symbolizuje wszystko, co czyste i niewinne. Macocha zaś jest ucieleśnieniem złych mocy. Tak więc mamy tu odwieczną walkę dobra ze złem, w której w końcu zwycięża dobro (miłość).

Nielatwe miał zadanie reżyser Krzysztof Babicki bo w tym tekście to nie najwyższych lotów (tak w sferze intelektualnej jak artystycznej). To po pierwsze. A po drugie — nigdy dotychczas baśń ta nie była w Polsce ani wystawiana ani tłumaczona. Gdański spektakl jest polską prapremierą sceniczną i pierwszym polskim przekładem tekstu. To dobrze, że reżyser doko-



Wanda Neumann (Macocha)

Fot. C. KASPRZYKOWSKI

Królowi (Igor Michalski). I oto nadszedł czas. Przybywa Młody Król do swej oblubienicy, a tu niespodzianka: księżniczka zdążyła się już zakochać w Młodym Księciu, którego tamten przysłał do niej jako posła w swoim imieniu.

No i tutaj zaczynają się „schody” (jakby powiedział małolat do małolata), tym bardziej, że ojciec księżniczki wyjechał na wojnę (a jest to głębokie średniowiecze) i musi być ona posłuszna we wszystkim wstrętnej macosze. A ta (ponieważ jest złą czarownicą) przeszkadza miłości tych dwojga, próbuje ją udaremnić. Itd. itd.

Temat pokrzywdzonego Kopciuszka — jak widać — nienowowy, silnie już ograny w bajkach. Motyw Białego Łabędzia także nienowowy. W literaturze, w muzyce, w ogóle w całej tradycji kultury odgrywa rolę niebagatelną (a dzięki dziełu Ajschylosa „Agamemnon” śpiew łabędzia nie się ze sobą symbolikę śmierci). Tak więc symbolika łabędzia wypełnia mitologię w najróżniejszych formach i skojarzeniach.

nał tu silnych skrótów. Jednak nie przed wszystkimi Strindbergowymi naiwnościami udało mu się ustrzec (można by z kilku scen w pierwszym akcie śmiało zrezygnować osiągając w ten sposób miast dłużyzn i rozwlekłości większą zwartość dramatyczną).

Jest to spektakl przeznaczony głównie dla dzieci starszych. Dla tych, które wyszły już z teatru kukielkowego, a za małe są jeszcze na teatr dorosły. I dla tych dzieci w naszych teatrach prawie wcale nie ma przedstawień. Dobrze więc się stało, że teatr trafił w ten przedział wiekowy dzieci.

Tylko czy one jeszcze wierzą w tak naiwne baśnie? Czy gwiazdne wojny i telewizyjny rock nie zagłuszyły w nich baśniowych tęsknot?

**TEMIDA STANKIEWICZ-
-PODHORECKA**

Teatr Wybrzeże w Gdańsku: „Biały Łabędź” Augusta Strindberga. Przekł. Maria Zurowska. Reż. Krzysztof Babicki, scen. Anna Rachel, muz. Andrzej Głowiński.

WYDANIE NIEDZIELNE

22 — 24 SIERPNIA 1986 R.

